

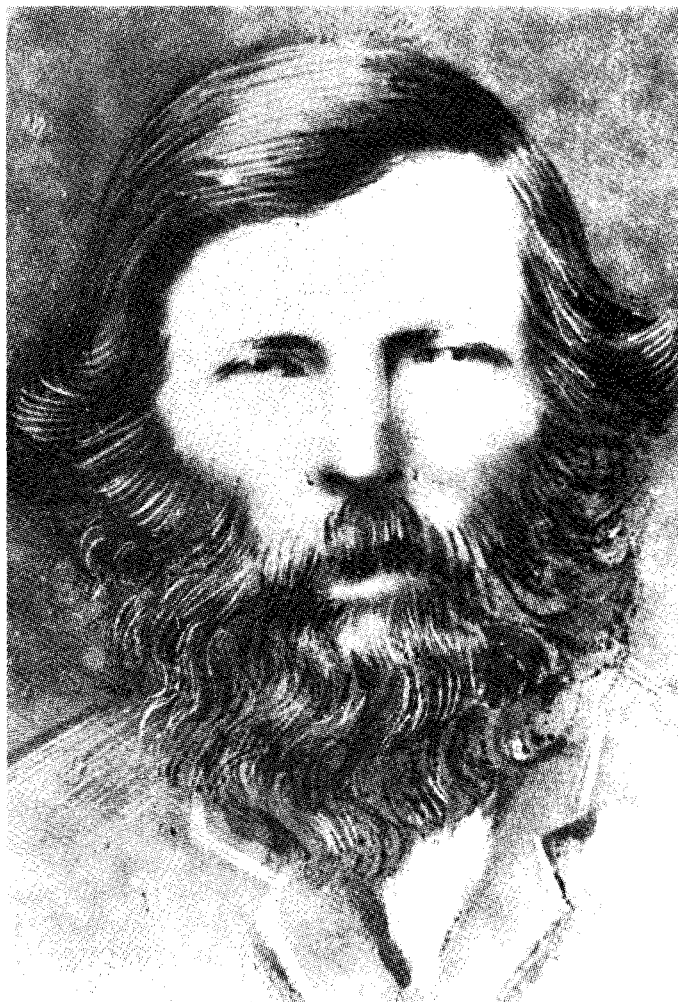
ANTONI KUCZYŃSKI
Ośrodek Badań Wschodnich
Uniwersytetu Wrocławskiego

Z DZIEJÓW POLSKIEJ OCEANISTYKI ETNOGRAFICZNEJ*

Na przecinających się szlakach żeglarzy portugalskich, hiszpańskich i holenderskich penetrujących w XVII i XVIII wieku wody Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku leżały liczne wyspy stanowiące morskie przystanie, które w XIX stuleciu otrzymały miano Oceanii. Rzec mniejsza o szczegóły różniące te wyspy pod względem etnicznym i geograficznym, określanym jako Melanezja — z greckiego kraina czarnych wysp, a ściślej kraina zamieszkała przez ludność czarną, Mikronezja — kraina niewielkich wysp, głównie koralowych i Polinezja — z greckiego kraina wielu wysp rozrzuconych na ogromnym obszarze Pacyfiku. W tym samym czasie skrzętnie tworzony atlas świata wzbogacił się też o główny zarys najmniejszego kontynentu, zwanego wówczas *Terra Australis Incognita*. Nie wykazały nim jednak większego zainteresowania wspomniane już załogi europejskich flotylli, znajdując tę ziemię prawie pustynną, pozbawioną fantastycznych bogactw, jakimi wówczas obdarzały Europejczyków tereny Ameryki Południowej, Azji i Afryki. Nie spieszo się więc z kolonizacją Australii. Jej tubylcy wyróżniali się ubogim inwentarzem kulturowym, będąc typowymi zbieraczami i myśliwymi, tylko okazjonalnie trudniącymi się łowieniem ryb. Z uwagi na permanentny nomadyzm zdeterminowany poszukiwaniem pożywienia krajowcy Australii nie posiadali trwałych domostw, a nierzadko ich funkcję pełniły skalne pieczary i wykroty w buszu. Nadal więc na mapach Azji, na południe od Malajów, rysowano zarysy lądu, nazywanego najczęściej *Terra Australia nondum cognita*, tj. dotychczas nie znana Ziemia Południowa.

Australia i Oceania stosunkowo późno weszły w orbitę europejskiej cywilizacji. Ci z portugalskich czy holenderskich żeglarzy, którzy otarli się o australijski kontynent, zgodnie raportowali, że już od brzegów morskich ciągnęły się tam nieprzebrane obszary gorących pustyń, a tutejsi krajowcy posługiwali się często pięściowym tłukiem i innymi prymitywnymi narzędziami,

* Artykuł ten stanowi zapowiedź książki A. Kuczyńskiego, zatytułowanej *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, t. I — *Azja i Afryka*, t. II — *Ameryka, Australia i Oceania*, przygotowywanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego na obchody 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (1995).



Ryc. 1. Ferdynand Plater, emigrant po powstaniu listopadowym, który osiadł w Australii

chodzili nago i stadnie. Nic więc dziwnego, że oczy przedsiębiorczych wojażerów omijały tak dziki i niewdzięczny kraj, który z tego właśnie powodu nie od razu stał się terenem europejskiej ekspansji kolonialnej.

Zgodność z historyczno-geograficzną faktografią nakazuje odnotować wydarzenie szczególne dla Australii. Było nim zajęcie w 1796 roku przez Anglików Nowej Zelandii gdzie, podobnie jak na innych wyspach Oceanii miejscowa ludność żyła w idealnej symbiozie z przyrodą, żywiąc się owocami i mięsem upolowanej zwierzyny, które gotowano w ukropie licznych gejzerów i pieczono na rozgrzanych kamieniach. W 1770 roku do wschodnich wybrzeży Australii dopłynął James Cook i ogłosił kontynent własnością korony brytyjskiej.

Przez pewien czas przebywał on też na Tahiti, Nowej Zelandii i zatrzymał się na innych wyspach Oceanii, wyznaczając najdogodniejsze trasy żeglugi, a także miejsca do zakładania portów. W sumie była to podróż doniosła, bowiem w jej rezultacie stwierdzono z całą pewnością, że nie ma legendarnego południowego lądu, a Australia otoczona jest oceanem ze wszystkich stron.

Tak więc dzięki podróżom Cooka mapa Oceanu Spokojnego była w głównych zarysach gotowa. Nastąpił więc okres kolonizacji odkrytych ziem i ich geograficznego poznania. Od połowy XIX stulecia rozpoczęło się polityczne podporządkowywanie wysp Wielkiej Brytanii, Francji i Stanom Zjednoczonym, a pod koniec tego wieku także Niemcy przejęły szereg wysp w zachodniej Oceanii, głównie w Mikronezji.

Pod względem geograficzno-etnograficznego poznania Australii i Oceanii, zasługi Polaków są zaledwie skromne w porównaniu do osiągnięć badawczych nauki francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej czy nawet szwajcarskiej. W dziejach naszych związków badawczych z tymi rozległymi obszarami znaczne osiągnięcia poznawcze o charakterze geograficznym i etnologicznym mają eksploracje Jana Stanisława Kubarego na wyspach Mikronezji, Pawła Edmunda Strzeleckiego w Australii i na Tasmanii oraz przede wszystkim Bronisława Malinowskiego, wybitnego etnologa o światowej sławie, który prowadził badania na Nowej Gwinei i Wyspach Trobriandzkich, a także Aleksandra Lecha Godlewskiego, antropologa i etnografa, który przeprowadzał badania w centralnej i wschodniej Polinezji, starając się wyjaśnić złożone kwestie etnogenezy zarówno wyspiarskiego obszaru Pacyfiku, jak i Australii.

Każdy z tych badaczy przyczynił się do poznania egzotycznego świata Australii i wyspiarskiej Oceanii, jej ludów, kultur i przyrody. Ale historia naszych związków z tymi obszarami, to także działalność penetracyjna innych Polaków, w czasach dawniejszych i współczesnych, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do tego, że obraz antypodów rysuje się wyraźniej w naszej potocznej świadomości społecznej. Wreszcie oprócz zasług poznawczych, zapisali się Polacy w różnych formach zbiorowego życia społecznego Australii, gdy przybywali tu, poczynając od XIX stulecia, jako emigranci polityczni lub dobrowolni osadnicy.

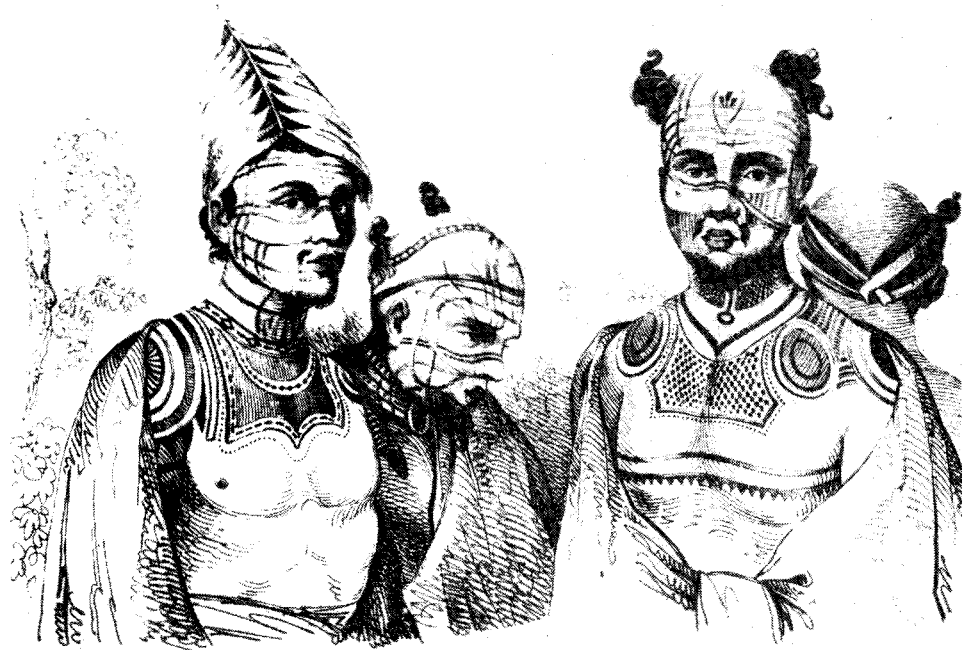
Rozpoczynając od najstarszych polskich związków z tym kontynentem wspomnieć należy o wyprawie Cooka, przypadającej na lata 1772–1775, w której brali udział dwaj obywatele polscy: Jan (ur. w Tczewie w 1727 roku) i Jerzy (ur. w 1754 roku w Wiślinie na Żuławach), ojciec i syn Forsterowie, gdańszczanie pochodzenia szkockiego, od XVII stulecia związani z Polską, formalni zatem jej obywatele, asymilujący się w nowym środowisku. Jerzy Forster w latach 1783–1787 był profesorem Uniwersytetu Wileńskiego. Podczas zajęć wykorzystywał między innymi kolekcje przyrodnicze i etnograficzne przywiezione z wyprawy.



Ryc. 2. Obóz Wilhelma Blandowskiego, nad dolnym biegiem rzeki Murry

Mimo formalnego obywatelstwa polskiego obaj gdańszczanie — ojciec i syn Forsterowie — nie byli chyba Polakami, jakkolwiek trudno obecnie o jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii. W każdym bądź razie bezspornym faktem jest, że obaj oni urodzili się na polskiej ziemi i stąd wyruszyli na słynny morski szlak znakomitego żeglarza i odkrywcy Jamesa Cooka¹. Niemniej jednak warto zacytować tutaj odpowiedź, której Jerzy Forster udzielił w 1792 roku na pismo pruskiego ministra E. F. Hertzberga, gdy ten przekazał mu medal Akademii Berlińskiej i zasilek finansowy z wyrażeniem przekonania, że w czasie rozgrywania się wydarzeń Wielkiej Rewolucji Francuskiej, on Forster zachowa się jak Prusak. Wówczas podróżnik oburzonny takim stanowiskiem odpowiedział: „Urodziłem się na ziemi polskiej, o milę

¹ Relację z tej podróży J. Forster opisał w 2-tomowym dziele zatytułowanym *A Voyage Round the World in H.M.S. „Resolution”, Commanded by Captain Cook During the Years 1772 1775*, Londyn 1777. W języku polskim skrócona wersja tej książki ukazała się w 200 lat od jej pierwszego wydania jako: J. Forster, *Podróż naokoło świata*, wybrał i przełożył M. Roniker, wstępem poprzedził S. Rakusa-Suszczewski, Warszawa 1977.



Ryc. 3. Wzór tatuażu stosowanego przez mieszkańców Nuku-Hiva

od Gdańska i opuściłem też ziemię rodzinną, gdy przeszła pod panowanie pruskie, a więc nie jestem Prusakiem”². Potem mieszkał Forster w Paryżu, gdzie zmarł w 1794 roku.

Sporządzone przez Forsterów mapy wielu wysp Pacyfiku miały doniosłe znaczenie poznawcze dla Anglików, którzy tracąc wówczas kolonie w Ameryce Północnej zaczęli kierować swe zainteresowania ku leżącej na antypodach Australii. W 1988 roku Commonwealth of Australia, czyli Związek Australijski — tak brzmi oficjalna nazwa tego państwa — święcił uroczyscie swoje 200 lecie. Tyle bowiem czasu upłynęło od pojawienia się 20 stycznia 1788 roku na wodach Zatoki Botany tzw. Pierwszej Floty Brytyjskiej, złożonej z jedenastu statków i dowodzonej przez kapitana Arthura Phillipa, które przywiozły pierwszych osadników brytyjskich na australijski ląd. Łącznie przybyło wówczas 1487 pasażerów, z których 800 stanowili skazańcy, pozostali natomiast tworzyli administrację pierwszej kolonii karnej, którą nazwano Nowa Południowa Walia³. W tym samym roku pojawiła się na

² Życiorys Jana Forstera i jego syna Jerzego opublikowane w: *Słownik biologów polskich*, pod red. S. Feliksiaka, Warszawa 1987, s. 163-165. Zob. też: W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 342-351.

³ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok, *Polonia australijska*, Lublin 1985, s. 6.

mapie nazwa Sydney i rozpoczęło się powolne opanowywanie Australii przez białych. Procesom tym towarzyszyła bezwzględna pacyfikacja aborygenów, którzy dla pierwszych osadników byli mniej więcej pośrednim ogniwem rozwoju pomiędzy stadnie żyjącymi zwierzętami a ludźmi. Pamiętać przy tym należy, iż pierwszymi osadnikami europejskimi w Australii byli brytyjscy więźniowie i ich nadzorcy, a więc ludzie przyzwyczajeni do stosowania przemocy we wzajemnych stosunkach. Ponadto przybyli oni tutaj sami, nie towarzyszyli im rodziny, zatem głód kobiet powodował, że sprowadzano je od tubylczych plemion, uzależniając alkoholem, tytoniem i wszelkiego rodzaju używkami, zarażając syfilisem i innymi chorobami, na które — podobnie jak amerykańscy Indianie — plemiona te okazały się bardzo nieodporne.

Każdy rok przynosił jednak nowe zmiany w brytyjskiej polityce kolonialnej. Z biegiem czasu oprócz skazańców zaczęto posyłać do Australii wolnych imigrantów, którzy znali się na rolnictwie, hodowli, rzemiośle, kupiectwie. Nie obeszło się bez rozlewu krwi. Tubylcy rugowani z ziemi bronili się używając kamiennej siekiery, oszczepów i bumerangów. Muszkiety brytyjskie okazały się skuteczniejsze. Wypchnięto krajowców z ich odwiecznych siedzib lub po prostu wycięto w pień. Zresztą było to normalne zjawisko towarzyszące ekspansji białych na innych kontynentach. W tym piekle na ziemi, będącym udziałem aborygenów, ginie tragedia jednostki. Dość przypomnieć, że w roku dwusetnej rocznicy odkrycia Australii, tj. w 1988, rdzennej ludności australijskiej czystej krwi było około 380 tysięcy, osiedlonej w rezerwatach i stacjach misyjnych, podlegającej ciągłemu procesowi akulturacji.

Dzieje kolonizowania Australii przez Europejczyków są niezwykle złożone. Pionierskie czasy były trudne, a 8-miesięczna podróż statkiem nie zachęcała do osiedlania się, zwłaszcza, że powroty były utrudnione, agenci kolonizacyjni bowiem nie zapewniali środków na ten cel. Ponadto trzeba też pamiętać, że niesamowite opowieści o dzikim kontynencie, częściowo pustynnym, ugruntowały w społecznym obiegu opinię o niegodności tej ziemi. Mimo tych obiegowych sądów byli tacy, którzy ciągnęli ku tej nieznannej Ziemi Południowej, a wśród nich trafiali się także Polacy, jakkolwiek ich kontakty z Australią były przypadkowe i sporadyczne. Od tego czasu polska grupa etniczna przybrała rozmiary wielotysięcznej zbiorowości obywateli współuczestniczących dzisiaj w rozwoju Australii.

Najpełniej dzieje polskich związków z Australią i Oceanią przedstawił Lech Paszkowski⁴, którego książka jest niezwykle ważnym świadectwem o wielorakiej działalności Polaków na tych obszarach. W skondensowanej formie problem ten ujmuje także Włodzimierz Helman⁵, a Anna Achmatowicz-Otok

⁴ L. Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940*, Londyn 1962.

⁵ W. Helman, *Polonia w Australii i Nowej Zelandii*, Lublin 1979.

i Stanisław Otok⁶ od lat zajmują się problemami związanymi z Polonią australijską. Problem polskich podróżników i odkrywców penetrujących odległą Australię i Oceanię ujmuje także w nowatorski sposób Wacław Ślabczyński⁷, a Anna Ketter-Pawłowska i Barbara Kopydłowska⁸ poświęciły dwa artykuły dokumentujące wkład Polaków w badania i obserwacje etnograficzne prowadzone w tych odległych zakątkach świata. Rozrzucone na antypodach środowiska polonijne mają też piśmiennictwo własne, w ramach którego wyróżniają się opracowania Jerzego Zubrzyckiego⁹, kierującego Katedrą Socjologii w Australijskim Narodowym Uniwersytecie w Canberze. Ambitne przedsięwzięcia z zakresu badań polonijnych w Australii wyznaczyło sobie Polskie Towarzystwo Historyczne z siedzibą w Adelajdzie, któremu przewodniczył Marian Szczepanowski. W twórczym działaniu ludzie skupieni wokół Towarzystwa uratowali już od zapomnienia wiele pamiątek związanych z historią emigracji polskiej do Australii oraz wpisali swój dorobek naukowy w osiągnięcia kultury australijskiej.

Egzotyczny świat odległej Australii i wyspiarskiej Oceanii fascynował swą urodą i niczym magnes przyciągał ludzi, żądnych poznania świata, wielkich doznań, wrażeń, fortun, spokoju lub okazji do awanturnictwa. Najpierw kupcy, żeglarze, podróżnicy, różnego rodzaju obieżyświaty, zapuszczali się w te strony, powiększając liczbę ludzi wolnych, którzy w zakładanych tu warsztatach pracy zatrudniali przestępców, skazanych na resocjalizację z dala od brytyjskiego

⁶ A. Achmatowicz-Otok, *Analiza wybranych zagadnień struktury demograficznej Polonii australijskiej*, „Przegląd Polonijny” 1978, nr 1; też, *Rozmieszczenie emigrantów polskich w Australii*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. II, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1985 (Uwaga: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego na prawach rękopisu. Pierwsze po 1945 r. kompleksowe ujęcie problemu liczby i rozmieszczenia Polaków w świecie. Ze względu na zapis „Do użytku wewnętrznego” książka posiada ograniczony zasięg), S. Otok, *Imigracja polska w metropoliach australijskich*, „Przegląd Zachodni” 1974, nr 2; też, *Polacy w Australii i ich wkład w naukę i kulturę australijską*, „Przegląd Zachodni” 1975, nr 5-6; też, *Próba ustalenia stanu liczbowego Polonii australijskiej*, w: H. Kubiak, A. Pilch (red.) *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław 1976.

⁷ W. Ślabczyński, *op. cit.*

⁸ A. Ketter-Pawłowska, B. Kopydłowska, *Polacy na Oceanii*, w: *Ludy i kultury Oceanii. Sesja poświęcona pamięci prof. dra A. Lecha Godlewskiego*, Wrocław 27-28 listopada 1976, pod red. A. Palucha, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1979, 435; tychże, *Polacy w Australii i na Archipelagu Malajskim*, w: *Australia i Wyspy Pacyfiku. Ludy i Kultury*, pod red. E. Pietraszka, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1983, 594.

⁹ J. Zubrzycki, *Polacy w Australii*, „Kultura” 1958, nr 3 (Paryż); też, *Polska emigracja do krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Studium demograficzne*, „Przegląd Polonijny” 1976, nr 2; też, *Pozycja społeczno-zawodowa Polonii australijskiej na tle porównawczym Polonii w Kanadzie i Zjednoczonym Królestwie*, w: H. Kubiak, A. Pilch (red.), *Stan i potrzeby...*, *op. cit.*; też, *Settlers of the Latrobe Valley*, Melbourne 1964. Zubrzycki jest autorem wielu innych prac związanych bezpośrednio lub pośrednio z problematyką Polonii australijskiej i jest rządowym rzeczoznawcą od spraw imigracyjnych na terenie Australii.



Ryc. 4. Tablica upamiętniająca pobyt Edmunda Pawła Strzeleckiego w Australii

matecznika w Europie. Później podążali tam malarze, pisarze, naukowcy, by z niezapomnianego kolorytu Oceanii czerpać tworzywo do swych prac. Polski dramaturg i malarz Stanisław Ignacy Witkiewicz mający za sobą doświadczenia z podróżowania do tropików wspominał po latach, iż trudno jest „ten urok Tropików rozłożyć na elementy proste, sprowadzić do rzeczy znanych — jest jak blok litej skały, urąga wszelkiej analizie. Taka jest tajemna potęga tych krajów — kto raz je ujrzy — może znienawidzić je nawet — jest niewolnikiem tej wizji do końca życia”¹⁰.

Przez cały wiek XIX kontynent ten leżał na uboczu głównego traktu polskiego wychodźstwa, zdeterminowanego niewolą, powstaniem narodowym i patriotyczną działalnością. O wiele częściej ten emigracyjny dukt prowadził wówczas Polaków do obu Ameryk, na teren Azji — zwłaszcza Syberii, gdzie osiedlano ich także jako skazańców, a nawet do Afryki.

W czasach organizowania się osadnictwa białego człowieka na kontynencie australijskim, przypadającego na lata 1788-1840, odnotować należy przybycie tu, po powstaniu listopadowym, przedstawicieli dwu polskich rodzin: Druckich-Lubeckich i Platerów. Ich poziom intelektualny i arystokratyczne pocho-

¹⁰ S. I. Witkiewicz, *Pożegnanie jesieni*, Warszawa 1927, s. 368.



Ryc. 5. Ksiądz Leopold Rogalski, duszpasterz z Polish Hill River w Australii

dzenie sprawiły, że przyjęci przez towarzyskie kręgi ówczesnej Australii byli dobrymi ambasadorami spraw polskich na antypodach. W 1832 roku przypłynął do Australii dr Jan Lhotsky, Lwowianin z urodzenia, postać kontrowersyjna i niejedolita, nadal zasługująca na bliższe poznanie. W orbicie jego zainteresowań leżały geograficzne sprawy kontynentu, im też poświęcił swe obserwacje głównie w Nowej Południowej Walii i na Tasmanii¹¹.

Na polistopadowy okres emigracyjny przypada także osiedlenie się w Australii malarza Piotra (?) Jastrzębskiego, którego obrazy, portrety i pejzaże,

¹¹ O J. Lhotskim szeroko pisał W. Ślabczyński w cytowanej powyżej książce poświęconej polskim podróżnikom i odkrywcom.

należą do cenniejszych kolekcji muzeów australijskich, wyrastają bowiem one z tutejszego podłoża kulturowego i wyraźnie zaświadczały o cywilizacyjnej tradycji kontynentu. Źródła archiwalne odkryte w Australii wspominają także o Wilhelmie Blandowskim, podającym się za Ślązaka, pieczętującego się herbem Wieniawa. Jego zasługą było zorganizowanie w Melbourne muzeum historii naturalnej, a ponadto prowadził on skromną działalność naukową, której rezultatem jest nieco publikacji obejmujących tematykę geograficzną, botaniczną, zoologiczną i etnologiczną¹². Wiemy też, że dzięki zabiegom wspomnianej już rodziny Platerów osiedlił się w Australii major z powstania listopadowego Stanisław Pągowski, a także, że czasowo przebywał tam Adam Mierosławski, brat Ludwika, krótkotrwałego dyktatora w powstaniu styczniowym oraz szefa sztabu armii sycylijskiej, walczącej przeciw Burbonom (1848). Osoba Mierosławskiego, a zwłaszcza jego przygody morskie nie poszły w zapomnienie. Pisali o nich współcześni mu pamiętnikarze, jak również późniejsi autorzy¹³. Na tę fazę polskich związków z wyspami Oceanii przypada także działalność Aleksandra Zakrzewskiego, z zawodu topografa wojskowego, oficera powstania 1831 roku. Przebywał on na Markizach i Tahiti, gdzie w 1842 roku brał udział we francuskiej wyprawie naukowo-kolonialnej i sporządził pierwsze — wprawdzie niedokładne — mapy tych wysp.

Historyków Oceanii zdumiewa postać mało znana w Polsce, której przygody na morzach południowych pozostają w związku z operetkowym królem wyspy Nuku Hiva, baronem Karolem de Thierry. Chodzi tutaj o Edwarda Fergusa vel Fergissa, emigranta polskiego po powstaniu listopadowym, urodzonego w Augustowie w 1803 roku, dziedzica na Poniemuniu w okolicach Kowna. Nieznane są nam bliżej okoliczności, w których Fergus zawędrował na Antyle, gdzie wspomagał francuskiego gubernatora w rządzeniu wyspami. Wiemy natomiast, że w lipcu 1834 roku przyszły król Nuku Hiva i jego adiutant spotkali się na przyjęciu u gubernatora wyspy. Obaj przypadli sobie do gustu, a romantyczna propozycja barona Thierry porwała byłego powstańca znad Wisły. Niebawem pożeglowali ku wyspom Oceanii, by jedną z nich, o nazwie Nuku Hiva objąć we władanie, wydając stosowne do okoliczności dekrety i ustawy, które Fergus sygnował jako „adiutant królew-

¹² J. Rzymelka, *Wkład Wilhelma Blandowskiego górnośląskiego geologa w poznanie Australii*, w: *Materiały III Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi*, część 3. Gdańsk 1987, s. 126-141.

¹³ J. Falkowski, *Wspomnienia z roku 1848-1849*, Poznań 1879; S. Korzeliński, *Opis podróży do Australii i pobyt tamże 1852-1856*, t. 2, Warszawa 1953; A. Lewak, *Kapitan marynarki Adam Mierosławski (1815-1861)*, „Przegląd Współczesny” 1921, nr 51; B. Kuźniński, *Przygody polskich obywateli na morzach i oceanach*, Gdańsk 1973. Zob. też hasło: „Mierosławski Adam Piotr”, w: *Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej. Słownik biograficzny*, pod red. K. Kwaśniewskiego i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1981.

ski” i „pułkownik”. Niebawem znudziło się im władanie wyspą i pożeglowali na Tahiti. Tutaj Fergus osiadł na dłużej i wszedł w dyplomatyczne układy z królową wyspy, uroczą Pomare IV Vahine. Zorganizował tam „armię” składającą się z jedenastu Tahitan i siedmiu Maorysów, których ubrał w wyszukane mundury. Po rozstaniu się z Tahiti i pobycie w Chile, powrócił w 1840 roku na wyspę, gdzie był oficjalnym tłumaczem i sędzią pokoju. Źródła podają, że znał dobrze język tahitański i nieźle sobie radził w wypełnianiu innych obowiązków na rzecz krajowców, ciesząc się ich szacunkiem i uznaniem samej królowej Pomare. Mieszkał w okręgu Faa, gdzie czuł się szczęśliwy, gospodarząc na małym skrawku ziemi, z palmami kokosowymi, które dawały



Ryc. 6. Henryk Boberski — podchorąży z korpusu gen. Józefa Bema, późniejszy trzykrotny burmistrz miasta Ararat w stanie Victoria

mu skromne utrzymanie. Wypadki polityczne na Tahiti, spowodowane intrygami misjonarzy angielskich, przerwały dni szczęścia Fergusa. Pozycji swojej już nie odzyskał, popadł w depresję, a „alkohol, wesole obyczaje i piękne Tahitanki skróciły zdaje się jego żywot” — jak podaje Paszkowski. Zmarł nagle 13 maja 1853 roku w Papeete. W trzy miesiące od śmierci Fergus mogiłę jego odwiedził jeden z mieszkańców Papeete i w miejscowym piśmie „*Messenger de Tahiti*” z 28 sierpnia (1853) umieścił następującą refleksję:

„Śpi nasz przyjaciel Fergus, dziecię Polski, który jako nieustraszony wojak przebiegał przez Bałkany i stepy Tartarii aż do granic Chin oraz Chile i lasów nowozelandzkich, zakończył niespodziewanie swoje dni zajmując spokojne stanowisko sędziego pokoju w Papeete, w chwili gdy witał jutrzenkę Cesarstwa, której jego duch nie przestawał wywoływać”¹⁴.

Z wyspą Tahiti związana jest kolejna postać polskiego powstańca z 1831 roku, Adama Joachima Kulczyckiego, który wyemigrował do Francji, gdzie przebywał w latach 1831-1836, skąd przeniósł się do Brazylii prowadząc tam na zlecenie rządu różne prace inżynieryjne. Po powrocie do Francji, wstąpił do służby kolonialnej i jako topograf skierowany został na Tahiti, gdzie pozostawał do śmierci (1882). Będąc przez pewien czas kierownikiem do spraw krajowców oraz urzędu spraw wewnętrznych Nowej Kaledonii wiele podróżował i posiadał wiedzę o miejscowej kulturze tubylczej. Głównie jednak przedmiotem jego zainteresowań były obserwacje astronomiczne i topografia. Zorganizował obserwatorium astronomiczne w Numea, stolicy Nowej Kaledonii, którym zarządzał. Ponadto prowadził pomiary wysokości gór na Tahiti i Moorei, badania geologiczne i prace topograficzne. Wiele podróżował po Oceanii, był na archipelagu Tuamotu, na Markizach i Hawajach. Do najważniejszych jego osiągnięć należy określenie, na podstawie własnych pomiarów i obserwacji, położenia geograficznego wielu wysp archipelagu Towarzystwa i archipelagu Nowe Hebrydy. Opublikował także mapy Tahiti i Moorei, na których opierają się do dzisiaj wszystkie mapy tych wysp. Tak więc tułacze losy prowadziły niekiedy emigrantów do najbardziej odległych i egzotycznych zakątków świata. Na Nowej Kaledonii osadzili Francuzi kilkudziesięciu Polaków po zdławieniu Komuny Paryskiej, a szczególnym więźniem deportowanym tutaj był Antoni Berezowski, który dokonał nieudanego zamachu na rosyjskiego cara Aleksandra, gdy ten gościł w Paryżu.

¹⁴ Cyt. według: A. L. Godlewski, *Czar dalekiej Nuki Hiva*, Wrocław 1971, s. 170-171. Za przyczyną autora tej książki postać Fergusu weszła do historii polskich podróży po świecie. Nadal jednak z całą pewnością postać ta zasługuje na bliższe niż dotąd źródłowe zbadanie i scharakteryzowanie jej działalności na Tahiti, podobnie jak jej biografia. Anonsując ów fakt mam nadzieję, że znajdzie Fergus swojego dociekliwego biografę, podobnie jak niejeden ze zbłąkanych polskich obywateli — np. Krzysztof Arciszewski czy Maurycy August Beniowski, którzy doczekali się interesujących monografii.

W okresie tych pierwszych kontaktów emigracyjnych, przypadających na początek organizowania się osadnictwa europejskiego w Australii, postacią nader wyróżniającą się był Paweł Edmund Strzelecki, dla którego ład ten stanowił przez cztery lata (1839-1843) przedmiot badań geologicznych, geograficznych i obserwacji etnologicznych. Obejmowały one południowo-wschodnią część kontynentu, koncentrując się przede wszystkim w najwyższych partiach tzw. Wielkich Gór Wododziałowych, a także kilka wysp Pacyfiku, położonych w geograficznej strefie zwanej Polinezją — Markizy, Hawaje, Tahiti, Tuamotu. Strzelecki wyemigrował z kraju po powstaniu listopadowym i zanim przybył do Australii, podróżował po Europie, Azji i Ameryce Południowej. Do Australii wyruszył w 1838 roku zatrzymując się po drodze na niektórych wyspach Oceanii. Interesował się wówczas procesami wulkanicznymi. Nie pozostawał też obojętny na odmienności kulturowe tych ziem i interesował się sytuacją społeczną tubylczych plemion. Na Tahiti — jednej z najpiękniejszych wysp Polinezji — spotkał się z panującą tu królową Pomare IV, której przedłożył projekt zreformowania miejscowego sądownictwa na wzór europejski. Przyjaznym stosunkiem do krajowców pozyskiwał ich sympatię i zawsze, gdy pisał o nich, czynił to z dużym obiektywizmem. Był zdania, że przybycie Europejczyków do Australii zburzyło normalny rytm bytowania krajowców. Chaty ich — stwierdza — cofnęły się w głąb buszu lub zupełnie zniknęły przed falą białych osadników. Podkreśla też: „Rozmaite klęski, w szczególności spadek liczebności ludności tubylczej, a w końcu jej wymieranie, które następowało i zawsze następuje po zetknięciu się z białym, jest faktem tak notorycznym, że smutny przykład krajowców australijskich potwierdza tak straszliwie wpływ”¹⁵.

Stosownie do panującej wówczas badawczej mody tzw. naturalistów, także i Strzelecki w penetracjach swych nie ograniczał się wyłącznie do zjawisk natury przyrodniczej, lecz dostrzegał ich związki z otaczającym je światem. Życie krajowców australijskich, w warunkach kolonialnej polityki angielskiej, nazywał nie lepszym od losu kangura. Występował jednoznacznie — a było to ponad 150 lat temu — przeciwko używaniu przez Europejczyków w stosunku do tubylców nazwy „dziki”.

Swoimi penetracjami objął także Strzelecki Nową Zelandię, gdzie spędził około trzech miesięcy. Poznał mieszkających tam Maorysów i ich kulturę, która wzbudziła jego zainteresowanie. Na wyspie, wolnej wówczas od silnych europejskich wpływów, plemienny ład i życie tubylców regulowały jeszcze ich odwieczne prawa. Zasada pokrewieństwa, która przez określenie stopnia bliskości dwóch osób określała zarazem ich wzajemne stosunki na płaszczyźnie społecznej i kultowej, a także wyznaczała ich wzajemne powinności i przy-

¹⁵ Na tę humanistyczną postawę P. Strzeleckiego zwrócił kiedyś uwagę W. Ślabczyński w artykule pt. *Polscy obrońcy i badacze ludów kolonialnych*, „Problemy” 1953, nr 5.



Ryc. 7. Seweryn Rakowski, założyciel Towarzystwa Polskiego (1863) w Australii

wileje, była tu wówczas w pełni przestrzegana. Totemizm Maoryjczyków wyznaczał swoistego rodzaju kierunek stosunków pomiędzy człowiekiem lub grupą ludzką, a gatunkiem zwierząt. Trudno by szukać pełniejszego opisu maoryjskiej kultury w pismach Strzeleckiego, chociaż tu i ówdzie temat ten przewija się w nich mimochodem. Był on na Nowej Zelandii na dwa lata przed podpisaniem traktatu z Waitanagi (1841), na mocy którego grupa maoryjskich wodzów przekazała władzę nad wyspą angielskiej administracji.

Gdy Strzelecki przybył do Australii (1839) był to obszar prawie zupełnie nieznany pod względem geograficznym i przyrodniczym. Poświęcił się tutaj głównie badaniom geologicznym i geograficznym. Odkrył między innymi tereny

złotonośne, jednakże obawiając się niepożądanych reakcji, jakie mogłoby to wywołać wśród białych osadników ogarniętych „złotą gorączką”, ukrył ten fakt na prośbę ówczesnego gubernatora Gipssa. Pięcioletni pobyt w tym kraju wypełniony był najróżniejszymi wycieczkami i badaniami. Podczas jednej z wypraw przeszedł całe pasmo Alp Australijskich, a odkryty wówczas najwyższy szczyt nazwał Górą Kościuszki. Odkrył także wiele nowych rzek, lokalizując je na mapach i wyjaśnił zjawisko tzw. rzek okresowych, wysychających latem. Prowadził także badania na terenie Tasmanii, odkrywając tam złoża węgla, rud miedzi i żył kwarcu ze złotem. Pozostawał w przyjaznych kontaktach ze słynnym podróżnikiem arktycznym Johnem Franklinem, wówczas gubernatorem wyspy oraz z jego sekretarzem, kapitanem Aleksandrem Maconochie, jednym z członków założycieli Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie. Parę lat później Towarzystwo to powołało Strzeleckiego na swego członka honorowego, a królowa Wiktoria przyznała mu w 1869 roku Gwiazdę Orderu Św. Michała i Jerzego za pięcioletnie podróże badawcze w Australii, odkrycie złota, odkrycie nowych terenów nadających się do kolonizacji, za sporządzenie map geologicznych i topograficznych terenów badanych.

Natomiast z inicjatywy władz australijskich imieniem jego nazwano góry i rzeki: Góry Strzeleckiego (Strzelecki Ranges) — górzysta kraina w stanie Wiktoria; Góra Strzeleckiego (Mount Strzelecki) — wzniesienie w rejonie tzw. Terytorium Północnego w Środkowej Australii; Szczyt Strzeleckiego (Strzelecki Peak) — najwyższy szczyt górski na wyspie Flindersa; rzeka Strzeleckiego (Strzelecki Creek) — rzeka okresowa na terenie Australii Południowej, licząca około 200 km, odkryta przez Anglika Ch. Stuarta. Ponadto wiele miejsc przyozdobionych jest obeliskami i tablicami pamiątkowymi, które znaczą szlak jego wędrówki po kontynencie, a podręczniki szkolne ze szczególną atencją piszą o jego odkryciach mających charakter ogólnoswiatowy w dziejach historii odkryć i badań geograficznych¹⁶. Dodajmy przy tym, powołując się na wybitnego monografistę dziejów Polaków w Australii i Oceanii, wspomnianego już Paszkowskiego, że „Strzelecki opuścił Polskę jako młodzieniec bez majątku, bez wyższych studiów i bez stosunków. Wspaniałe osiągnięcia na polu odkrywczym i naukowym, wysokie odznaczenia i zaszczyty, zdobycie tytułu sir'a i niezależności materialnej zawdzięcza jedynie swojej pracy, zdolnościom i charakterowi. Trzeba było być naprawdę nieprzeciętną indywidualnością, by jako cudzoziemiec osiągnąć to w elitarnym społeczeństwie anglosaskim epoki wiktoriańskiej”¹⁷.

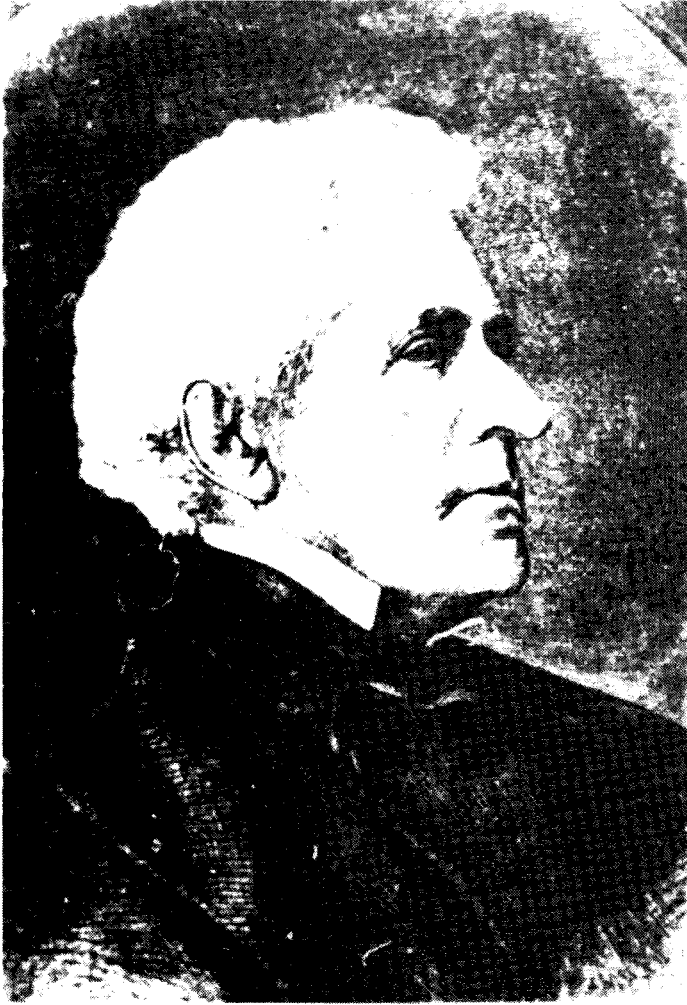
¹⁶ Tenże, *Paweł Edmund Strzelecki. Podróże — odkrycia — prace*, Warszawa 1957 oraz *Paweł Edmund Strzelecki — podróżnik, uczony, humanista (w stulecie śmierci)*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1975, nr 9.

¹⁷ L. Paszkowski, *op. cit.*, s. 123.



Ryc. 8. Władysław Zamoyski, właściciel Kórnika i twórca kolekcji muzealnej oraz biblioteki ofiarowanej państwu (1924)

Dopełniając kontekstu polskich obserwacji i badań etnograficznych w Australii i Oceanii warto choćby mimochodem wspomnieć o innych postaciach, które poprzez swoją działalność utrwaliły się w dziejach tych odległych obszarów. W wieku XIX wybitnym pionierem w burzliwym okresie australijskiej gorączki złota był Leopold Kabat, nadkomisarz policji konnej w stanie Wiktorii oraz komendant okręgu Gippsland. Rotmistrz Kabat wprowadzając prewencyjną funkcję policji przyczynił się do złagodzenia wielu napięć wśród poszukiwaczy złota i uratował życie niejednemu z obywateli, którzy



Ryc. 9. Paweł Edmund Strzelecki

tutaj szukali łatwego zarobku, usprawnił też administrację terenową i ugruntował pozycję władzy państwowej w rejonach podlegających jego nadzorowi. W policji i administracji państwowej służył także Władysław Kossak (brat Juliusza, wybitnego malarza), który w stanie Wiktorii wspomagał działalność różnych instytucji gospodarczych dbając o przestrzeganie ładu i porządku w podległych mu rejonach. Był postacią szeroko tutaj znaną i gdy podjął decyzję powrotu do Polski na wieść o wybuchu powstania styczniowego, żegnano go uroczyście i z honorami, zapraszając do ponownego przyjazdu.

Wyróżniającą się postacią tego okresu był Seweryn Korzeliński, autor pamiętników, których fragmenty cytowane są w antologii. Umiejętność współ-

życia zapewniła mu ogromny autorytet wśród poszukiwaczy złota, ludzi często bezwzględnych i bez skrupułów. Gdy wybuchła na kontynencie tzw. rewolucja górnicza (1854), proponowano mu, by stanął na jej czele. Korzeliński zrezygnował z propozycji i niebawem powrócił do kraju, tracąc tym samym wyborną okazję do trwałego zapisania się w historycznych wydarzeniach związanych z walką o prawa robotniczej Australii. Trudno przewidzieć jakim byłby dowódcą, praktykę w tym zakresie miał jednak wyborną, wyemigrował bowiem z kraju po powstaniu listopadowym jako major wojsk polskich.

W latach 1852-1854 przebywał na kontynencie Bolesław Dolański, autor pamiętnika oddającego atmosferę w złotym tyglu, w którym ludzie o skrajnych przyzwyczajeniach szukali możliwości wspomżenia swego bytu. Chodziło bowiem o to, aby zdobyć jak najwięcej złotego kruszcu i ukryć nieraz swą tożsamość przed współtowarzyszami i policją, która pilnie poszukiwała wśród tych ludzi zbiegów z karnych kolonii. Z pamiętnika wyraźnie widać, że na złotodajnych działkach australijskich Polacy nie należeli do rzadkości i to po nich zostały nazwy Strzelecki Reef i Polka Reef. Ponadto jest w nim trochę informacji o charakterze etniczno-socjologicznym obszerniej dokumentujących nasze obserwacje i badania nad tubylczymi kulturami tego oszaru.

Na kontynencie australijskim osiedlił się także Emeryk Boberski, uczestnik powstania węgierskiego w oddziałach sformowanych przez gen. Józefa Bema. Mieszkał przez wiele lat w mieście Ararat w zachodniej Wiktorii, gdzie piastował wiele godności społecznych; trzy razy wybierano go na burmistrza. Z życia publicznego wycofał się mając 77 lat i przeniósł się do Melbourne, gdzie zmarł w wieku 93 lat.

Członkiem Philosophical Institute of Victoria w Melbourne został w 1857 roku zdolny chemik Jan Dembiński, syn zasłużonego generała z powstania listopadowego. Oprócz działalności naukowej prowadził on ożywioną działalność społeczną i jest zaliczony do grona wyróżniających się polskich emigrantów, którzy dali australijskiej ziemi swą wiedzę i pasję, by kształtować jej instytucje społeczne i naukowe na wzór najlepszych osiągnięć cywilizowanej Europy.

Do odległej Australii dotarł także Gracjan Józef Brojnowski, który w 1857 roku, w dniu branki rosyjskiej do wojska, uciekł z domu i przez Hamburg i Londyn udał się na emigrację. Bez pieniędzy odbywał tę podróż, pracując na statku jako palacz. W Australii przez trzy lata pracował na farmie, później osiedlił się w Melbourne, gdzie odbył studia malarskie, zarabiając na nie nauką rysunku i malarstwa w szkołach. Wiele pomagał polskim emigrantom i uważany był przez nich za męża opatrnościowego, który nigdy nie szczędził sił i środków, gdy szło o wspomnienie któregoś z rodaków. Brojnowski był też działaczem na niwie ochrony przyrody i dzięki jego zabiegom rząd Nowej Południowej Walii wydał ustawy o ochronie ptaków i zwierząt. Pozostawił też po sobie dzieło o tematyce zoologicznej, bogato ilustrowane

własnoręcznie wykonanymi planszami, mającymi współcześnie unikatowy charakter¹⁸.

Wracając do polskich poszukiwaczy australijskiego złota odkrytego przez Strzeleckiego, wypada nadmienić, że najwięcej ich wywodziło się z węgierskiego legionu gen. Bema z okresu wiosny ludów. Ogólnie szacuje się ich na około 100 osób, a niektórzy z nich piastowali z czasem wysokie stanowiska w Australii. Emigranci wywodziли się przede wszystkim ze szlachty. Zasymilowani zostali szybko w nowym środowisku. Imali się różnych zajęć — służyli w administracji, policji, poszukiwali złota, zajmowali się rzemiosłem, handlem, służąc nowej ziemi lojalnie i z oddaniem. Przez tak organiczną postawę rodziły się propolskie sympatie w tych środowiskach, w których ludzie ci rozwijali swoją działalność społecznie użyteczną, które swój szczególny wymiar znalazły tu podczas powstania styczniowego. Na wieść o jego wybuchu spora grupa byłych wojskowych powróciła do kraju. Inni prowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową wśród społeczeństwa australijskiego na rzecz pomocy powstańcom. Sympatie propolskie najbardziej uwidaczniały się wówczas w stanie Wiktorii, którego rząd oraz prasa wspierały przedsięwzięcia agitacyjne. Na stronach melbournskich gazet „Herald”, „Argus” i „Age” publikowane artykuły domagające się wręcz, by Anglia udzieliła pomocy Polakom walczącym o swoją niepodległość. Aktywnym animatorem tych wielorakich działań był, mieszkający w Australii uczestnik powstania listopadowego, Seweryn Apolinary Rakowski, początkowo właściciel małej firmy importowo-handlowej, później zaś zamożny agent okrętowy między Hamburgiem, Melbourne i Nową Zelandią.

Upadek powstania komentowany był także w tutejszym środowisku, ale postyczniowa emigracja nie obrała australijskiego kierunku i nadal tylko jednostki docierały na odległy ląd. Wyróżniającą się spośród nich postacią był Ludwik Bernstein, lekarz, który osiadł w Lismore, gdzie z czasem został burmistrzem. Przedsiębiorczość tego człowieka była zdumiewająca. Sam zaprojektował sić oświetleniową i wodociągową dla tego miasta. Za jego kadencji powstało wiele instytucji o charakterze użyteczności publicznej. W Lismore pracował 25 lat, gdzie zmarł. Czcząc jego pamięć jedna z tutejszych szkół otrzymała nazwę Richmond River High School — Bernstein House.

Z innych osób, które zyskały sobie tutaj miano „a distinguished character”, w okresie do pierwszej wojny światowej wymienić należy lekarzy J. C. Łubieńskiego i Antoniego Sokołowskiego, inżyniera Wiktora Czarlińskiego, przebywającego tu od 1883 roku specjalisty od ochrony środowiska, znakomitego skrzypka S. Tarczyńskiego, który od chwili przybycia do Australii (1912) pozostawał przez 40 lat najpopularniejszym człowiekiem świata

¹⁸ Dzieło to liczy 6 tomów, wydane zostało w Sydney jako *Birds of Australia*. Zob. też: K. A. Hindwood, *Gracius Joseph Broinowski*, „The Australian Zoologist” z 14 grudnia 1967.

artystycznego w Melbourne, muzyka H. Kowalskiego, który w latach 1886-1896, koncertował we wszystkich większych miastach Australii, animatora ważnych przedsięwzięć na rzecz krzewienia kultury muzycznej. Opinię najzdolniejszego geologa tamtych czasów miał w Australii inżynier górnictwa, absolwent Akademii Górniczej w Berlinie, Modest Maryański, ekspert do spraw geologicznych w „The Venture Syndicate”, odkrywca złotonośnych piasków w Australii Zachodniej. W 1896 roku przybył on do Kalgoorlie, głównego miasta na polach złotodajnych w okręgu Eastern Goldfields, ze Stanów Zjednoczonych jako znany autorytet w dziedzinie geologii złóż. Po wykonaniu zleconych ekspertyz powrócił do kraju przywożąc zbiory mineralogiczne, zoologiczne, przyrodnicze i antropologiczne, które przekazał Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Od 1891 roku był członkiem tego Towarzystwa. Zmarł w Gnieźnie w roku 1914. Działalność Maryańskiego



Ryc. 10. Tubylka z okolic Port Sorell (Australia)

oraz polskich górników w sąsiednim Coolgardie jest kanwą powieści australijskiej pisarki Katarzyny Prichard, przetłumaczonej także na język polski¹⁹.

Poznanie świata i towarzyszące mu przygody stanowiły pasję poczytnego w ubiegłym stuleciu pisarza Sygurda Wiśniowskiego, który geografii uczył się własnymi stopami i uważany był przez swoich biografów za „arcypodróźnika”. Do Australii przybył w listopadzie 1862 roku jako dwudziestoletni młodzieniec. Pieniądze na tę podróż — podobnie jak i na następne — zdobywał poprzez doraźne zatrudnienie, o czym pisał bez żenady, podając np. że na wyspy Fidżi dotarł w charakterze okręgowego dozorczy



Ryc. 11. Sygurd Wiśniowski

¹⁹ K. Prichard, *Burzliwe lata*, Warszawa 1951.

bydła, innym razem był poszukiwaczem złota, palaczem okrętowym, drwalem itp. Swym usposobieniem zjednywał ludzi, którzy nierzadko pomagali mu w trudach samotnego wędrowania.

Australijski kontynent i sąsiadujące z nim wyspy stanowiły przez 10 lat teren wędrówek Wiśniowskiego. Chwytał się tu różnych zajęć: pracował w kopalni złota, był pośrednikiem handlowym, dziennikarzem, doradcą. Wśród białych współplemieńców czuł się obco, a rozpalona wyobraźnia i pasja poznawcza kierowały go zawsze ku stronom dzikim i odległym, o czym sam wspomina podkreślając, że przez długie lata przebywał w pustkowiach, przez które raz ledwie przeciągali inni badacze. Wtedy też w Australii zbierał się z jednym z tubylczych plemion, z którym wiódł prymitywne życie koczownika. Trudno jest ustalić, gdzie był u niego koniec jednych podróży a początek drugich. Wiemy z całą pewnością, że bywał w takich stronach australijskiego kontynentu, gdzie biali ludzie nigdy przedtem nie byli. Na Nowej Zelandii z zainteresowaniem obserwował kulturę Maorysów, których darzył szczególnym upodobaniem. Tu spotkał się z Gustawem Ferdynandem Tempskim, z pochodzenia niewątpliwie Polakiem, który pacyfikował osady Maorysów i przeszedł do historii jako „lew” Nowej Zelandii. Stał on na czele utworzonego przez siebie oddziału do walk leśnych z tubylcami. Zapuszczał się w odległe rejony, by osiągnąć uchodzących przed nim Maorysów. Zginął podczas jednej z takich wypraw pacyfikacyjnych, a ciało jego zostało spalone na stosie przez tubylczych wojowników. W opinii cytowanego już Paszkowskiego był on człowiekiem okrutnym i „nie tylko rysy jego twarzy, ale i cały charakter przypomina typ polskich zagończyków”. Z pewnością jednak niezwykle kontrowersyjna i mało u nas znana postać Tempskiego zasługuje na bardziej szczegółowe niż dotąd źródłowe zbadanie i opisanie.

Powróćmy jednak do postaci Wiśniowskiego. Wśród kłopotów i braków kształtował się jego charakter, w niedostatku środków do życia czuł się normalnie, ba, widział nawet w nich czynnik wspomagający wyzwalanie ludzkiej inicjatywy. Jego podróżnicze piśarstwo jest tak dalece paraetnograficzne, iż znając realia kulturowe strefy Pacyfiku, można bez wątpienia stwierdzić, że nie faszeruje on fabuły fikcyjnymi przygodami i obrazami, lecz wydobywa na wierzch tubylczą obyczajowość i osadza ją w konkretnym środowisku geograficznym. O tym dystansie do przesady i fantazjowania przekonuje między innymi jego książka poświęcona Nowej Zelandii zatulowana *Dzieci Królowej Oceanii*²⁰, gdzie owymi „dziećmi” są jej odwieczni mieszkańcy Maorysi. Znając dokładnie to piśarstwo, Henryk Sienkiewicz był zdania, iż jest ono bardzo pożyteczne, bowiem wyśmienicie popularyzuje wiadomości geograficzne, etnograficzne i przyrodnicze, ułatwiając porównanie „naszych stosunków z innymi”, co przyczyniało się do poszerzenia horyzontu geograficznego.

²⁰ S. Wiśniowski, *Dzieci Królowej Oceanii*, Warszawa 1922.



Ryc. 12. Jan Stanisław Kubary

Poczytność tych książek była wielka, bowiem dzięki nim odległe egzotyczne światy przybliżały się do polskiego czytelnika, kształtując jego zainteresowania i potoczną wiedzę o stronach odległych.

Mniej więcej współczesnym Wiśniowskiemu był podróżujący po Australii poeta, pisarz, archeolog, syn głośnego działacza emigracyjnego po powstaniu listopadowym Krystyna Lacha Szyrmy – piszący pod nazwiskiem Władysław Lach Szyrma Sommerville. Przybierał to dodatkowe nazwisko po matce. Podróżując po Australii interesował się on kulturą aborygenów, zbierał legendy, a obraz tutejszej społeczności i typów ludzkich postrzegał przez pryzmat szacunku i głębokiej humanistycznej postawy²¹.

²¹ W. Lach-Szyrma, *Australian light on Britain in the latter stone period*, „British Archaeological Association Journal” 1898, t. 2; tenże, *Aleriel or a voyage to toffer worlds*, Londyn 1883.

najbliższego współpracownika księcia Adama Czartoryskiego na emigracji, współtwórcy polityki Hotelu Lambert²⁴. Związany od dzieciństwa z Francją, twórca kolekcji — późniejszy właściciel Kórnik, przekazanego państwu na krótko przed śmiercią (1924) — wyruszył w 1879 roku w składzie francuskiej ekipy rządowej do Australii. W 1880 roku miała odbyć się w Sydney Wystawa Powszechna, na której Francja, podobnie jak inne państwa europejskie, przygotowywała wielką ekspozycję. Zamoyski, mianowany na ten czas konsulem, otrzymał dodatkowe zadania dyplomatyczne, jakkolwiek głównym powodem tego wyjazdu było przygotowanie wystawy obrazującej potęgę kolonialnej Francji. Na statku „Le Thin” zawinął do Melbourne we wrześniu 1879 roku. Zamoyski, podobnie jak i inni organizatorzy ekspozycji, przebywał na terenie Nowej Południowej Walii. Interesował się również życiem tutejszej Polonii, pozostawał w kontaktach z najwybitniejszymi jej reprezentantami, interesował się życiem naukowym inspirowanym między innymi przez Royal Society. Wiele podróżował, przebywał na Tasmanii, odwiedzał krótko Nową Zelandię i Nową Kaledonię, był we wszystkich większych miastach kontynentu. Spotkał się z przebywającym wówczas w Australii rosyjskim badaczem Oceanii N. N. Mikłuchowem-Makłajem, ożenionym z córką premiera Nowej Południowej Walii, z którym już po powrocie do Europy wymieniał korespondencję. Ogólnie rzecz biorąc Zamoyski dobrze poznał problemy współczesnej mu Australii, zróżnicowanej pod względem etnicznym, jak też klasowo-warstwowym. Widocznie jednak problematyka kulturowa dotycząca aborygenów absorbowала go w szczególności, bowiem podczas całego pobytu, przy każdej nadarzającej się okazji, starał się dowiedzieć czegoś nowego. Podczas jednej z podróży zatrzymał się w Auckland by zgromadzić eksponaty etnograficzne i okazy przyrodnicze. Obdarowany był przez znajomych zabytkami materialnej kultury aborygenów, a ilość nagromadzonych eksponatów i ich wartość naukowa, pozwalają wątpić w to, „aby podróżnik traktował swoją kolekcję jako rodzaj egzotycznej pamiątki z podróży; zaprzecza temu zarówno ilość, jak i wartość nagromadzonych przedmiotów. Są to bowiem okazy starannie wybrane, bardzo charakterystyczne dla określonych kultur i niejednokrotnie bardzo rzadkie i cenne już w czasach Zamoyskiego, przykładem mogą być tzw. maski czaszkowe z Nowej Brytanii”²⁵. Ponadto kolekcję tę liczącą blisko 300 eksponatów uzupełniają fotografie — około 200 zdjęć, wśród których ponad 100 dotyczy tematyki etnograficznej. Ich zróżnicowanie faktograficzne jest dość szerokie. Mamy tam bowiem zdjęcia przedstawiające tubylców w tzw. ujęciu antropologicznym, ale są też różne sceny rodzajowe wykonane w terenie, przedstawiające grupy aborygenów, ich

²⁴ J. Łapott, *Egzotyczna kolekcja etnograficzna w zbiorach Biblioteki PAN w Kórniku*, „Lud” t. 61, 1977.

²⁵ Tenże, *op. cit.*, s. 203.

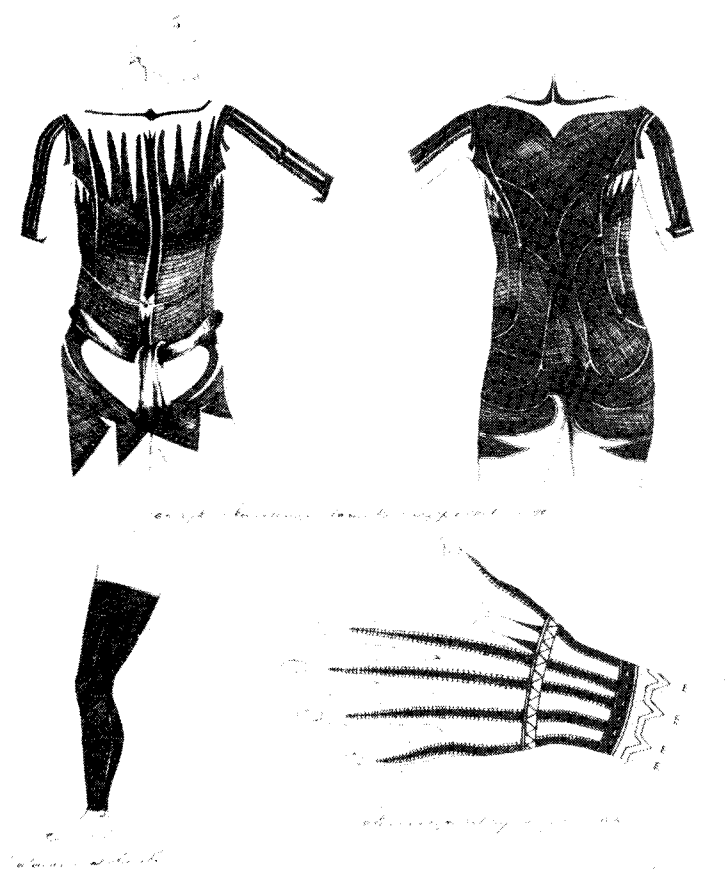
mieszkania, odzież, broń, przedmioty codziennego użytku itp. Do wyjątkowych natomiast tematów należą zdjęcia przedstawiające Tasmańczyków z podpisem „ostatnia Tasmanka i jej syn”.

W bezpośrednim związku tematycznym z powyższą kwestią pozostaje pobyt Maksymiliana Karola Łukowicza na wyspach Oceanii i zgromadzona tam przez niego kolekcja etnograficzna. Łukowicz po studiach medycznych we Wrocławiu, Halle i Berlinie pracował od roku 1888 jako lekarz Kompanii Nowogwinejskiej w Finschhafen i stamtąd brał udział w wyprawach badawczych w głąb wyspy. Jeszcze na Nowej Gwinei zaprzyjaźnił się z Janem Kubarym, pod którego wpływem umocniły się jego zainteresowania etnograficzne. Wkrótce po przyjeździe na wyspę, gdzie zgodnie z warunkami kontraktu miał przebywać trzy lata, popadł w konflikt z niemieckim zarządem kolonii, którego podłożem były sprawy natury politycznej i w roku 1889 wyjechał do Australii. Po kilkakrotnej zmianie miejsca pracy — początkowo mieszkał na terenie Queenslandu — osiedlił się ostatecznie w Adelajdzie, gdzie spędził 30 lat. Australię opuścił w roku 1921 i zamieszkał w Sopocie. Zmarł w Berlinie podczas II wojny światowej. Lata spędzone w Australii pozwoliły Łukowiczowi na względnie dobre poznanie problemów tego kontynentu. Wypełniając tu zawód lekarza miał zapewnioną stabilną sytuację materialną, a także środki na podróże, inicjowane zainteresowaniami etnograficznymi. A podróżował wiele docierając w trudno dostępne rejony kontynentu, gdzie w buszu z dala od białych przybyszów żyli tubylcy kultuwując swe odwieczne zwyczaje i obyczaje. Kontakt z tubylcami, umacniany leczeniem członków ich rodzin, przyjaznym traktowaniem i wzajemnym zaufaniem, zaowocował interesującą kolekcją etnograficzną, którą Łukowicz przywoził do Polski. Wiemy ponadto, że powstała ona w większości z dobrowolnych darów aborygenów, którzy wspomagani w chorobach przez białego lekarza, rewanżowali się prezentami charakteryzującymi ich inwentarz kulturowy. Najwięcej w tej kolekcji — dzisiaj rozparcelowanej między rodzinę Łukowicza — znajdowało się bumerangów. Ponadto obejmowała ona okazy broni, rzemiosła, odzieży itp. Był też Łukowicz jednym z nielicznych białych przybyszów, którzy zostali dopuszczeni do uczestniczenia w obrzędach tubylczych, a obserwowanie uroczystości plemiennych zwanych *corroboree* zaświadcza o wielkiej estymie, jaką mieli wobec niego krajowcy, chroniący zazdrośnie swych tajemnic²⁶.

Mniej ważne, ale warte odnotowania, były te pionierskie próby polskich zainteresowań tubylczymi kulturami antypodów, które połączone z dziejami naszego wychodźstwa tworzą właściwe tło do omówienia największych osiągnięć, jakie w tym zakresie odnotowała nauka polska. U podstaw tych osiągnięć leżała nie tylko twórcza ciekawość badaczy, lecz uwarunkowania wynikające z zaborów, które rzuciły w odległe i egzotyczne strony tych wiecznych tułaczy

²⁶ W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy...*, op. cit., s. 396.

pozbawionych ojczyzny. W osobie pierwszego z tych badaczy i podróżników Jana Stanisława Kubarego komasuje się jakoby wielość podobnych losów tych spośród naszych etnografów, którzy pracowali w różnych częściach globu, umożliwiając nauce światowej i kulturze dostęp do tradycji i wiedzy wielu grup etnicznych²⁷. Kubary, badacz Mikronezji, po upadku powstania styczniowego, w którym uczestniczył jako kilkunastoletni młodzieniec, został aresztowany. Załamany na duchu, ratując się przed zesłaniem na Sybir, pod presją śledztwa



Ryc. 14. Wzory tatuażu z wyspy Jap i wysp Mackenziego, według oryginalnych rysunków J. Kubarego

²⁷ K. Wypych, *W cieniu fe. Śladami Jana Stanisława Kubarego*, Wrocław 1969 oraz bibliografia tam zawarta; W. Słabczyński, *Na wyspach Pacyfiku. O Janie Kubarym badaczu Oceanii*, Warszawa 1956.

„carskiej ochrony” wmanewrowany został we współpracę z prześladowcami polskich patriotów. Wysłany do Paryża, by tam inwigilować polską emigrację, pełen wyrzutów sumienia, niewolnych od samobójczej myśli, powrócił do kraju. Nie na długo, gdyż w marcu 1868 roku zbiegł do Hamburga. Niebawem nawiązał kontakt z armatorem prowadzącym interesy handlowe na wyspach Pacyfiku, zaopatrującym także muzea niemieckie w okazy przyrodnicze i wytwory tubylczej sztuki. Przedsiębiorczy właściciel firmy C. Godeffrey zawarł z Kubarym pięcioletni kontrakt czyniąc z niego swego agenta muzealnego i wysłał go na Samoa, a potem do Mikronezji, by tam zbierał okazy przyrodnicze i etnograficzne. Wyjazd nastąpił 1 maja 1869 roku i odtąd Kubary pozostał w Oceanii przez 30 lat. Nie ograniczając się wyłącznie do kolekcjonerstwa przyrodniczo-etnograficznego prowadził jednocześnie badania nad kulturą tutejszych ludów — częściowo na własną rękę, częściowo na zlecenie różnych muzeów europejskich. Ponadto przeprowadzał różnorodne badania przyrodnicze, zajmował się topografią, rysował mapy wysp. Pochłaniały go wykopaliska archeologiczne — np. ruin Nan Matal na Ponape. Zbierał legendy, wykonywał pomiary antropologiczne i układał słowniki narzeczy tubylczych. Płonem tych zróżnicowanych zajęć były opublikowane w języku niemieckim trzy książki jego autorstwa oraz cztery napisane przez innych autorów, zawierające całe rozdziały opracowane przez Kubarego. Poza tym napisał wiele artykułów etnograficznych, których wartość naukowa nie została do dziś podważona. Przeciwnie, liczba naukowych cytowań tych publikacji stale wzrasta wśród badaczy zajmujących się współcześnie problematyką etnologiczną Oceanii. Biografia Kubarego kryje jeszcze wiele zagadek, są w niej luki, kwestie nie wyjaśnione, fakty tylko hipotetycznie rozwiązane. Do rekonstrukcji tych spraw niezmiernie przydatna jest korespondencja badacza, mało dzisiaj znana. Mogłaby ona rzucić światło na wiele wydarzeń związanych z jego pobytem na wyspach Pacyfiku. Wreszcie na koniec zaakcentować należy rzecz o tyle paradoksalną, iż wszyscy zgodnie przyznają, że dorobek tego badacza ma pierwszorzędne znaczenie dla etnogenetycznych i etnologicznych studiów nad ludami Oceanii. Tak naprawdę jednak jest on bardzo rozproszony i nie mamy pełnej bibliografii prac Kubarego. Poważną luką w wiedzy o jego działalności naukowej jest prawie zupełny brak dokumentacji dostarczonych do muzeów europejskich kolekcji zdjęć i rysunków, które od czasu do czasu pojawiają się w jakichś etnologicznych pracach, nawet współcześnie wydawanych. Jest to więc kolejny obszar do penetracji związanej z życiem i pracą tego nieustraszonego badacza. Systematyczną działalność w tym zakresie podjął autor tego artykułu z zamiarem wydania *Prac zebranych* Jana Stanisława Kubarego przy współpracy z etnologicznymi ośrodkami zagranicznymi. Jest to jednak temat do osobnej opowieści.



Ryc. 15. Bronisław Malinowski

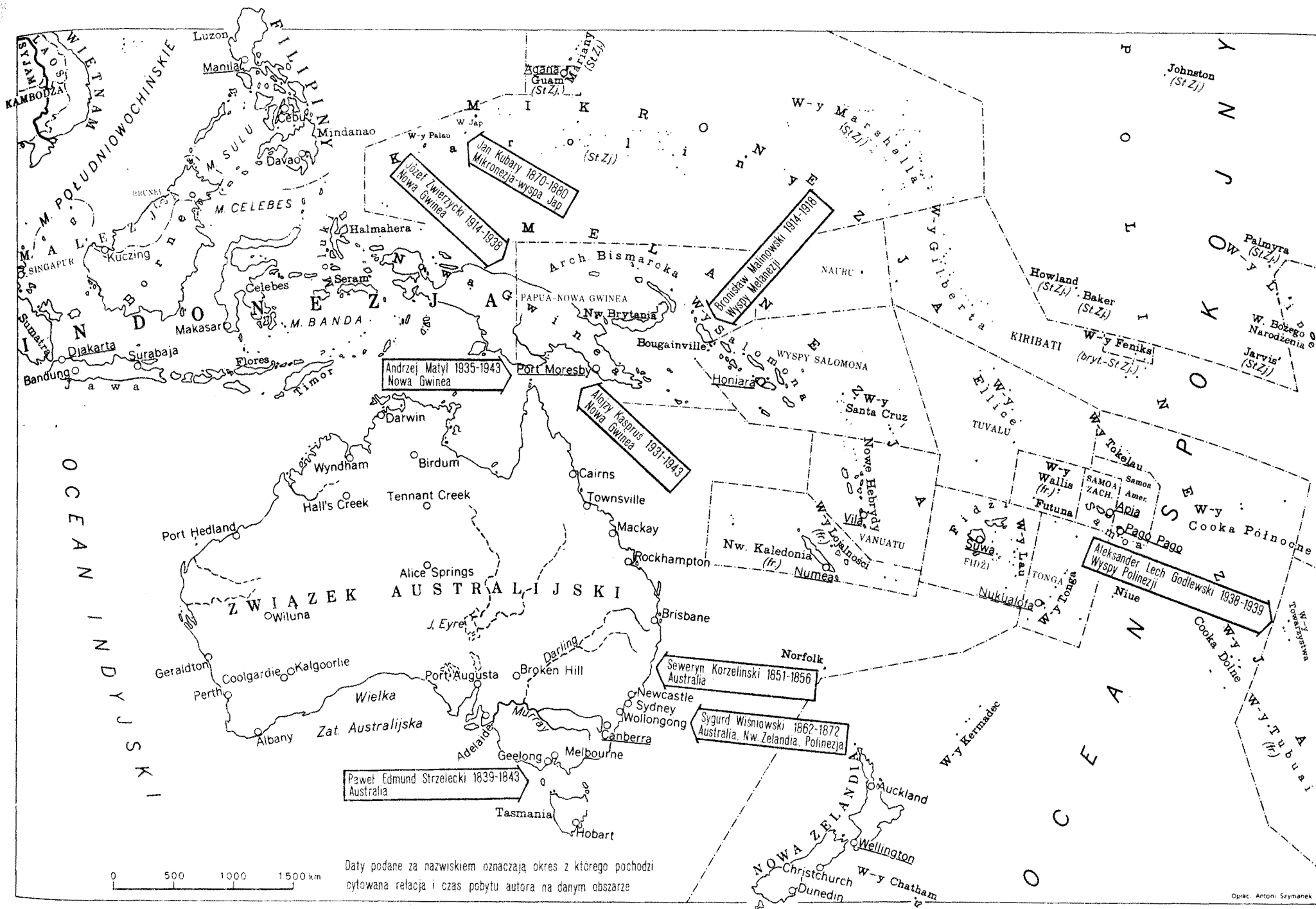
W dziejach etnologii światowej wyraźnie wyróżnia się działalność naukowa Bronisława Malinowskiego, etnologa i socjologa, twórcy metody funkcjonalnej i czołowego przedstawiciela funkcjonalizmu w antropologii społecznej²⁸. Właśnie z Australią, Nową Gwineą i Wyspami Trobriandzkimi łączą się jego największe osiągnięcia naukowe. Do Australii przybył 21 lipca 1914 roku,

²⁸ Działalność ta przedstawiona w: *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, praca zbiorowa pod red. M. Flis, A. K. Palucha, Warszawa 1985 oraz bibliografia tam zawarta.

opuścił ją natomiast 28 lutego 1920 roku. Wyjazd ten poprzedziły rozległe prace przygotowawcze podczas jego pobytu w Londynie, gdzie w latach 1913-1914 wykładał zagadnienia religii pierwotnej i psychologię społeczną w London School of Economic and Political Sciences – włączonej później do Uniwersytetu Londyńskiego. Świetny debiut książkowy o rodzinie tubylców australijskich – *The family among Australian Aborigines* (1913) spotkał się z uznaniem ówczesnych autorytetów naukowych, rekomendujących go w podróż do tropików. Zajmował się tam badaniami życia i obyczajów krajowców, ich wierzeń i mitów. Jego prace, opisujące funkcjonowanie prymitywnych społeczeństw na wyspach Pacyfiku, stały się podstawą do studiów nad mechanizmami funkcjonowania przedcywilizacyjnych społeczności i ich kultur. Wywarły też one istotny wpływ na etnologię światową i umożliwiły pełniejsze zrozumienie procesów mających miejsce w odległych epokach, w odniesieniu do których nie mamy źródeł pisanych. Sponsorem tych badań był przede wszystkim przemysłowiec angielski Robert Mond, ale uczony mógł je prowadzić także między innymi dzięki przychylności i pomocy finansowej federalnego rządu australijskiego. Dorobek etnologiczny Malinowskiego stał się przedmiotem tak licznych publikacji, że nie ma potrzeby powtarzać tu wielu znanych faktów. Badacz Oceanii stał się równocześnie niejako własnością zarówno polskiego, jak i angielskiego świata nauki. Jak wielu przed nim, warunki dla rozwoju swoich zdolności znalazł poza rodzinnym krajem, by już do Polski nigdy nie wrócić.



Ryc. 16. Tubylki z wyspy Truk



W historii polskich badań i obserwacji etnograficznych związanych z Australią i Oceanią drobnym epizodem jest planowany przez Malinowskiego udział w nich Stanisława Ignacego Witkiewicza, który wraz z nim przybył na antypody. Epilog tego przedsięwzięcia był niefortunny dla obu tak wielkich indywidualności i rozluźnił ich przyjacielskie kontakty, a ślady tego można znaleźć w sztukach Witkacego – *Mister Price czyli Bzik Tropikalny* (1920), *Bezimienne dzieło – cztery akty dość przykrego koszmaru poświęconego Bronisławowi Malinowskiemu. W Metafizyce dwugłowego cielęcia. Tropikalno-australijska sztuka w trzech aktach* (1921) znajdujemy taką oto kwestię poświęconą Malinowskiemu, którą wypowiada król Aparura: „Mój przyjaciel umiera. Weź go na swoje łono, wielka złocista żabo Kapa-Kapa. To nic, że zbadał nas Malinowski, ten przeklęty angielzowany, nieposkromiony marzyciel. Totemy są prawdą. Wszystko jedno, co piszą o nich uczeni”.

Biografowie Witkiewicza wyraźnie podkreślają jego krytyczny stosunek do poglądów Malinowskiego głównie na problemy genezy religii i podają szczegółowo inne okoliczności, które potęgowały rodzący się między nimi dystans zakończony rozstaniem pod niebem tropików.

W polskim dorobku naukowym obejmującym obszary kulturowe Pacyfiku wyraźnie zaznacza się działalność badawcza Aleksandra Lecha Godlewskiego, który przebywał w Polinezji w latach 1938-1939. Swoimi pracami przyczynił się znacznie do wyjaśnienia etnogenezy wyspiarskiego świata Oceanii, jak i Australii, a także wyjaśnił złożone problemy stosunków migracyjno-etnicznych na tych rozległych obszarach²⁹. Kontynuatorami jego studiów o charakterze etnohistorycznym są obecnie specjaliści z Katedry Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy tradycyjnie od wielu lat organizują seminaria poświęcone ludom i kulturom Oceanii³⁰.

Skierujmy teraz swoją uwagę ku Nowej Gwinei, drugiej co do wielkości wyspie na Ziemi, odkrytej przez Portugalczyków w roku 1526. Nazwę tę nadał jej Hiszpan Inigo Ortiz de Retes, z uwagi na wielkie podobieństwo zewnętrzne jej krajowców do tubylców Gwinei w Afryce. Ludność tej wyspy tworzą głównie Papuasi i Melanezyjczycy, a jeszcze odkrywa się tu do dzisiaj nowe plemiona. Polskie badania i obserwacje etnograficzne na Nowej Gwinei, to przede wszystkich studia Malinowskiego. Ale nie tylko. Interesujące poznawczo

²⁹ Dorobek ten oceniony został na sesji naukowej poświęconej pamięci A. L. Godlewskiego, zorganizowanej w 1976 r. przez Katedrę Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Materiały z sesji opublikowano jako *Ludy i kultury Oceanii. Sesja poświęcona ... op. cit.* Oprócz studiów naukowych A. L. Godlewski opublikował cztery popularne książki: *Tahiti najpiękniejsza*, Warszawa 1957; *Drogi synów Słońca*, Wrocław 1963; *Czar dalekiej Huku Hiva*, Wrocław 1971; *Na morzach południowych*, Wrocław 1976.

³⁰ Przedsięwzięcia te spoczywają w rękach dr B. Kopydłowskiej i prof. dr. hab. A. Palucha, z inicjatywy których zorganizowano cztery konferencje naukowe poświęcone ludom i kulturom wysp Pacyfiku, integrujące specjalistów polskich zajmujących się oceanistyką etnologiczną.

są także relacje polskich misjonarzy werbistów, którzy od 1910 roku prowadzą działalność misyjną na wyspie³¹. Oczywiście różny jest charakter tych relacji, podobnie jak ich wartość źródłowa i poznawcza. Bywa, iż niektóre prezentują nam tubylców nowogwinejskich jako „dzikich”, nieokrzesanych, których trzeba ochrzcić, zbliżyć do Boga i ucywilizować. Takie postrzeganie Melanezyjczyków i Papuasów jako „biednych dzieci natury”, jawi się nam przede wszystkim we wcześniejszych relacjach. Współcześnie bowiem wśród werbistów znajdują się księża i ojcowie, mający rozległą wiedzę etnologiczną, dobrze



Ryc. 17. Brat Andrzej Matyl, wieloletni misjonarz.

³¹ *Z kraju kamiennej siekiery. Misjonarze-Werbiści o Nowej Gwinei 1910-1973 r.*, praca zbiorowa pod red. ks. T. Dworeckiego SVD, Warszawa 1975.

przygotowani do pracy misyjnej i badawczej w kontekście posoborowego kierunku, określającego rolę kościoła w obliczu nowych brzemiennych trudności, zdeterminowanych cywilizacyjnym wpływem na jeszcze plemienne nieraz społeczności³². Podnoszenie tradycyjnej kultury i całej natury człowieka wysuwa się na plan pierwszy w tym posoborowym kierunku działalności misyjnej.



Ryc. 18. Aleksander Lech Godlewski

³² E. Perczak, *Wkład polskich misjonarzy ze Zgromadzenia Słowa Bożego w poznanie ludów pierwotnych*, w: *Polskie badania obcych kultur ludowych. Materiały z konferencji we Wrocławiu w dniach 25-26 listopada 1978 r.*, pod red. E. Pietraszka, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1981, 572.

Rzecz jasna, że aby sprostać tym zadaniom nowoczesnej ewangelizacji, trzeba je zgoła inaczej prowadzić. Werbiści dostosowali się do tej nowej sytuacji i przy okazji przenoszą na grunt światowej etnologii wiedzę o nowogwinejskich społeczeństwach plemiennych. Z polskich autorów wspomnieć należy takich misjonarzy, jak Alojzy Kasprus³³ czy Wojciech Bęben³⁴.

Akulturacja Nowej Gwinei jest faktem. Cywilizacja białych poczyniła głębokie zmiany w mentalności tubylców. Proces ten postępuje nadal. Co świetlejsi Nowogwinejczycy, a także misjonarze, wyrażają obawy czy kraj ten przygotowany jest do samostanowienia w zetknięciu z obcą im cywilizacją, która przyniosła nowe konflikty. Wobec takiej sytuacji metody pracy misyjnej musiały ulec zmianie, na oczach misjonarzy dokonuje się bowiem szybki rozpad plemiennej wspólnoty. Umacnia się nienawiść do białych, odżywa „kult cargo”, a dawne plemienne porachunki zabronione przez białą administrację, dzisiaj zyskały na ostrości. Ważność tych przekształceń rozumieją świetnie zorientowani w badaniach etnologicznych niektórzy spośród polskich werbistów przebywających na Nowej Gwinei. Wnosić zatem należy, że kolejne lata ich badań i pełnej obserwacji przyniosą nowe, ciekawe studia z tego zakresu.

Życie pierwotnej Nowej Gwinei, podlegające obecnie procesowi akulturacji, wyraźnie zaobserwował i opisał w jednym z artykułów Józef Zwierzycki, geolog i podróżnik, który na wyspie tej spędził 2 lata (1914-1916), związany był bowiem ze służbą rządową w tzw. Indiach Holenderskich na stanowisku naczelnika robót geologicznych na Jawie i Sumatrze. Pobyt ten zaowocował także bogatą kolekcją etnograficzną, którą Zwierzycki ofiarował Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu, niestety zniszczoną podczas ostatniej wojny. Interesujące są natomiast fotografie, które znajdują się w zbiorach rodzinnych we Wrocławiu, związane tematycznie z różnymi dziedzinami życia tubylców³⁵.

Przejawiane we współczesnej etnologii polskiej zainteresowania obszarami kulturowymi Pacyfiku pozostają przede wszystkim w sensie eksploracji terenowych zdominowane przez księży werbistów umiejętnie łączących pracę misyjną z badaniami typu etnologicznego. Ale w odniesieniu do Nowej Gwinei należy odnotować także aktualne badania, jakie prowadzi tam Maria Wrońska, absolwentka etnografii Uniwersytetu Łódzkiego. W roku 1979 uczestniczyła ona w Wyprawie Naukowo-Alpinistycznej „Nowa Gwinea 79”, zorganizowanej

³³ A. Kański, A. Kasprus, *Die indonesisch — melanesische Übergangssprachen auf den Kleinen Molukken*, „Anthropos” t. 26, 1931; A. Kasprus, *Der grosse „pra-historische” Steinmörser in Atemble am mittleren Rama River in Neuuguinea*, „Anthropos” t. 35-36, 1940-1941, i inne.

³⁴ W. Bęben, *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia związane z uprawą yamu u ludu Arapesz w Papui-Nowej Gwinei*, „Etnografia Polska” t. 31, 1987, z. 1. Artykuł zapowiada inne prace autora pracującego w Nowej Gwinei w polskiej placówce misyjnej (werbiści) i prowadzącego studia terenowe nad kulturą tubylczych plemion.

³⁵ M. Paradowska, *Józef Zwierzycki — badacz ludów pozaeuropejskich*, „Etnografia Polska” t. 35, 1991, z. 1.

przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, podczas której odwiedziła główną wyspę Archipelagu Trobriandów — Kirwinę, na której w latach 1915-1918 Bronisław Malinowski prowadził badania terenowe, będące podstawą do sformułowanej przez niego metody funkcjonalnej w badaniach nad kulturą³⁶. Czas, który upłynął od chwili pobytu Malinowskiego na tej wyspie, spowodował wiele zmian społeczno-gospodarczych, ale nie na tyle ostrych, by jej mieszkańcy odstąpili od swej tradycyjnej kultury. Na Trobriandach nadal zachowany jest tradycyjny sposób życia. Do najważniejszych klanów należy Toliwaga, z naczelnikiem Moioju, oraz klan Tobalu, którego naczelnikiem jest Vanui — jeden z potomków Touluwa, wodza sprawującego rządu za czasów Malinowskiego. Tak jak przed laty, również i podczas pobytu Wrońskiej na Trobriandach wspomniany współczesny wódz Vanui mieszkał we wsi Omarakana i miał wysoką pozycję społeczną. Korzystał z prawa poligamii i posiadał dziewięć żon. Omarakana — wieś, w której mieszkał Malinowski ma prawie ten sam wygląd, co w czasach jego pobytu. Jej mieszkańcy zachowali w pamięci owego niezwykle białego człowieka, który mieszkał na wyspie kilka lat, znał język jej mieszkańców, ich zwyczaje i obyczaje i często ochraniał przed chorobą i złym urzędnikiem. Trudne do wymówienia przez krajowców nazwisko uczonego zmieniono na „Miskambati”, a starsi ludzie wsi potrafili nawet wskazać miejsce, w którym stał jego namiot.

Zainteresowania Oceanią zaprowadziły również Jacka Szelegejda³⁷ na Nową Zelandię, gdzie podczas dwuletniego pobytu (1977-1978) prowadził badania nad sztuką Maorysów, zorientowane przede wszystkim na zagadnienia architektury i rzeźby, w tym także na odcyfrowanie symbolicznego znaczenia reprezentacyjnych budowli maoryjskich, tzw. *whare hui*, czyli domu spotkań.

Z innych penetracji zorientowanych na problematykę etnograficzną zwrócić należy uwagę na współczesne obserwacje terenowe, jakie nad autochtoniczną ludnością Australii przeprowadzili Maria i Bogdan Strzałkowie³⁸ z Poznania, penetrujący także prowincję Wschodniego Sepiku na Nowej Gwinei pod kątem nowych przejawów „kultu cargo”. Pobieżne obserwacje terenowe o sytuacji społeczno-ekonomicznej tubylczej ludności Australii poczyniła ostatnio Teresa Falkowska³⁹. Jej ostateczna konkluzja dotycząca asymilacji aborygenów wiedzie w kierunku stworzenia jakiegoś *modus vivendi* w kon-

³⁶ M. Wrońska, *Trobriandy w 60 lat po Malinowskim*, w: *Australia i Wyspy Pacyfiku. Ludy i kultury...*, op. cit.

³⁷ J. Szelegejd, *Wprowadzenie do symboliki maoryjskiego domu spotkań „whare hui”*, tamże.

³⁸ M. i B. Strzałkowie, *Sytuacja społeczno-ekonomiczna tubylczej ludności Australii w świetle danych statystycznych*, tamże.

³⁹ T. Falkowska, *Sytuacja tubylców w australijskim ustawodawstwie w ostatnich latach w: Tradycja i współczesność w kulturze społecznej i duchowej rdzennych mieszkańców Australii i Wysp Pacyfiku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (w druku).

takie z otaczającym ich światem białej nacji, która przez zespół przedsięwzięć prawnych i opiekuńczych będzie miała swój humanitarny wkład w rozwiązanie tego problemu.

Ożywienie zainteresowań badawczych Oceanią oraz wyjazdy Polaków na antypody łączą się w pewnym stopniu z powstaniem (1973) i działalnością Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, chociaż realizowane są one także dzięki pasji badawczej jednostek i ich prywatnych środków⁴⁰.

Osobno należy wspomnieć tematycznie związane z Oceanią najnowsze publikacje popularyzatorskie dające współczesny obraz tego rozległego obszaru, autorstwa reporterów — podróżników. Należy do nich Ewa Wolak⁴¹, lekarka, która przez pewien czas przebywała na Samoa, Wojciech Dworczyk⁴², autor pasjonujących książek, w których wyraźnym tworzywem fabuły jest zespół faktów kulturowych właściwych dla Oceanii i Australii. Wspominając motywy tych podróży pisze on, że „Jadąc w szeroki świat, myślałem nie tylko o wielkiej przygodzie, która stanie się moim udziałem i której nikt nie będzie już w stanie mi nigdy odebrać, lecz również o penetracji najbardziej egzotycznych rejonów naszej planety (...) W głębi Australii oglądałem rzadkie tańce rytualne na „corroborre”, w Nowej Gwinei — odbywające się tam co dwa lata, kolorowe widowisko „Mt. Hagen Show”, na Tahiti zaś — hucznie obchodzone przez wyspiarzy święto 14 lipca”⁴³.

Na przetartym szlaku australijsko-oceanistycznym bywał niejednokrotnie współczesny pisarz-reportażysta Janusz Wolniewicz, który oprócz Australii zwiedził także Nową Gwineę, Tonga, Samoa, Tahiti, Hawaje, Bali i inne wyspy na Pacyfiku. Jego interesujące książki podejmują liczne tematy — gospodarcze, obyczajowe, polityczne, kulturowe, historyczne — przez co należą do lektur o dużych wartościach poznawczych⁴⁴. Dojrzałym konkurentem J. Wolniewicza w dziedzinie reportażu i podróży jest Lucjan Wolanowski, dziennikarz i prozaik, którego książki, łącząc historię z problematyką współczesną, przynoszą bogactwo materiału fotograficznego⁴⁵. Pewne reminiscencje z podróży w tej rejon świata zawierają książki innych polskich autorów —

⁴⁰ Z. Sierszuła, J. Szclegejd, *Komunikat Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie w sprawie programu badań nad kulturami i ludami Oceanii*, w: *Ludy i kultury Oceanii...*, op. cit.

⁴¹ E. Wolak, *Archipelag żeglarzy*, Warszawa 1971.

⁴² W. Dworczyk, *Uroda Oceanii*, Warszawa 1975; tenże, *Archipelag dymiących wulkanów*, Warszawa 1961; tenże, *My dzicy Papuasi*, Warszawa 1975; tenże, *Pasja włóczęgi*, Warszawa 1977.

⁴³ Tenże, *Uroda...*, op. cit., s. 7.

⁴⁴ J. Wolniewicz, *W krainie złota i totemów*, Warszawa 1968; tenże, *Synowie ludożerców*, Warszawa 1971; tenże, *Kolorowy pasat czyli peregrynacje z wyspy na wyspę po morzach południowych*, Warszawa 1977; tenże, *Wyspy szmaragdowego Pacyfiku*, Warszawa 1986.

⁴⁵ L. Wolanowski, *Ocean nie bardzo spokojny*, Warszawa 1967; tenże, *Pocztą do Nigdy-Nigdy*, Warszawa 1968; tenże, *Ląd który przestał być płotką*, Warszawa 1983.

np. Jacka Lilpopa⁴⁶, Tadeusza Ziemeckiego⁴⁷, Krzysztofa Baranowskiego⁴⁸, reportaże Olgerda Budrewicza⁴⁹, Przemysława Burcharda⁵⁰ i filmy Stanisława Szware-Bronikowskiego⁵¹. Utrwalone są także w naszym piśmiennictwie ślady polskich żagli na Oceanii⁵² oraz inne rodzaje kontaktów, wyrażające się różnymi formami tekstów publikowanych przede wszystkim na łamach miesięczników „Poznaj Świat” i „Kontynenty”. Ponadto polska oceanistyka etnologiczna, ze względu na ograniczone możliwości prowadzenia systematycznych badań terenowych, nosi także charakter etnohistoryczny, syntetyczno-krytyczny, muzeologiczny i porównawczy. Do tego typu ujęć wykorzystuje ona różne źródła pisane, a także bezpośrednie kontakty ze specjalistami z innych krajów. Tak więc mimo przedłużającej się nieobecności badawczej naszych etnologów, która nastąpiła od czasu studiów terenowych B. Malinowskiego i A. L. Godlewskiego, żywy nadal pozostaje nurt zainteresowań obszarami kulturowymi Pacyfiku, w którym tkwią prace Adama Pakucha⁵³, Henryki Romańskiej⁵⁴, Anny Kozyry⁵⁵, Aleksandra Posern-Zielińskiego⁵⁶ i innych etnologów wywodzących się najczęściej z grupy uczniów A. L. Godlewskiego, pod kierunkiem którego powstało też wiele prac magisterskich omawiających różny charakter tubylczej kultury Australii i Oceanii⁵⁷. W tym samym nurcie

⁴⁶ J. Lilpop, *Po drugiej stronie nieba*, Warszawa 1987.

⁴⁷ T. Ziemecki, *Australia kusząc obietnicą*, Warszawa 1976.

⁴⁸ K. Baranowski, *Polonezem dookoła świata*, Warszawa 1974.

⁴⁹ O. Budrewicz, *Ten piękny sztuczny kwiat Australii*, „Kontynenty” 1974, nr 4.

⁵⁰ P. Burchard, *Z tamtej strony globu*, „Kontynenty” 1979, nr 10-12; 1980, nr 2. Ponadto na łamach tego pisma oraz miesięcznika „Poznaj Świat” spotkać można artykuły innych autorów traktujące o Australii i wyspach Pacyfiku.

⁵¹ Tematyka tych filmów jest różnorodna — np. *Skarby gorących skal*; *Śnieg, rekiny, eukaliptusy*; *Termity wskazywały kierunek*. W porównaniu z innymi reporterami-filmowcami autor tych filmów ukazując egzotykę kulturową odległych kontynentów, nie zniekształca jej słownym komentarzem — jak często czynią to inni posługujący się kamerą — lecz w celny sposób dowartościowuje obraz faktografią wynikającą z dobrej znajomości realiów etnograficznych.

⁵² J. Komorowski, *Śladem polskich żagli na Oceanii*, w: *Ludy i kultury Oceanii...*, op. cit.

⁵³ A. Paluch, *Zjawisko występowania kranitologii na wyspach Pacyfiku*, tamże; tenże, *Zwyczajowe okaleczenia ciała u tubylców australijskich w XIX i XX w. Studium etnograficzne*, Wrocław 1979; tenże, *Obszary kulturowe Pacyfiku. Materiały wydane z okazji Sesji Naukowej „Australia i Oceania, kultury tradycyjne wczoraj i dziś”*, Wrocław 1-2 grudnia 1979, Wrocław 1979.

⁵⁴ H. Romańska, *Raireva, mity, legendy i podania polinezyjskie*, Wrocław 1972; tamże, *Dalekomorska wyprawa po drogocenne pióra ptaka kula*, tejsze, *Pieśń ludowa na Tahiti*, w: *Australia i wyspy Pacyfiku...*, op. cit.; tejsze, *Tekst Mamari z Wyspy Wielkanocnej*, tamże; tejsze, *Śpiew o Wielkich Łodziach — z poezji polinezyjskiej*, „Literatura Ludowa” 1982, nr 3.

⁵⁵ A. Kozyra, *Model konfliktu wojennego u kopieniackich ludów Nowej Gwinei*, w: *Australia i wyspy Pacyfiku...*, op. cit.; A. Kozyra, F. M. Rosiński, *Struktura społeczna plemion górskich na Nowej Gwinei*, tamże.

⁵⁶ A. Posern-Zieliński, *Polinezja — świat nieznany*, Warszawa 1972.

⁵⁷ Problematyką z zakresu kultur Australii i Oceanii zajmuje się również dr B. Kopydłowska z Katedry Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego, która opublikowała między innymi artykuły pt. *Kultura megalityczna na Oceanii...*, op. cit.; także *Kanibalizm u ludów Australii i Austro-*

zainteresowań mających szerszy rezonans społeczny tkwią kolekcje etnograficzne z obszarów Pacyfiku zgromadzone w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, Muzeum Etnograficznym w Krakowie, Muzeum Narodowym w Szczecinie, Zbiorach Katedry Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Werbistów w Pienieźnie i innych mniejszych instytucjach tego typu. Różna jest pod względem merytorycznym wartość tych kolekcji, w sumie jednak każda z nich ukazuje nam fragment ludowej kultury mieszkańców Australii i Oceanii, daje możliwość pogłębienia naszej wiedzy o życiu różnych plemion i przybliża egzotyczny świat wyspiarski do szerokich kręgów społeczności odwiedzającej muzea. Kolekcje te systematycznie powiększają się dzięki różnym przedsięwzięciom organizacyjnym, a szczególną aktywność przejawia wspomniane już Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, w czym niemała zasługa twórcy tej placówki Andrzeja Wawrzyniaka. Jego przedsiębiorczość, nieformalne kontakty ze specjalistami z innych krajów, muzealnymi placówkami w Australii, na Nowej Zelandii, Fidzi, Papui-Nowej Gwinei, Tahiti, Tonga, Nowych Hebrydach i Wyspach Salomona, kolekcjonerami sztuki oceanistycznej, odgrywają większą rolę w gromadzeniu eksponatów muzealnych aniżeli instytucjonalna forma opieki sprawowana przez różne placówki państwowe⁵⁸.

Antoni Kuczyński

ON THE HISTORY OF AUSTRALIAN ETHNOGRAPHIC STUDIES CONDUCTED BY POLES

(Summary)

The article discusses the role that Polish scientists played in the recording and interpreting of material pertaining to the cultures of Australian peoples. It also discusses the role that Poles played in promoting the cultures of Australian peoples. The lives and work of Paweł Edmund Strzelecki, Jan Stanisław Kubary and Bronisław Kasper Malinowski are thoroughly discussed. The author also mentions names of many other Poles, perhaps less known scientists, travellers, missionaries, journalists and entrepreneurs who travelled round the Australian islands and left valuable information on the culture of local peoples. Modern Polish publications on Australian ethnology and ethnographic collections from Australian islands found in Polish museums have also been discussed. The author also writes about works dealing with Poles who settled in Australia after the Second World War.

nezji, w: *Australia i wyspy Pacyfiku*..., *op. cit.* oraz jest inicjatorką i organizatorem cyklicznych sesji naukowych z tego zakresu, organizowanych przez Katedrę Etnografii i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Pełny wykaz prac magisterskich dotyczących obszarów kulturowych Pacyfiku, pisanych pod kierunkiem A. L. Godlewskiego zapisał A. Paluch w cytowanej już książce *Obszary kulturowe Pacyfiku*...

⁵⁸ Z. Sierszuła, J. Szelegejd, *op. cit.*; Zbiory etnograficzne z obszarów Pacyfiku znajdujące się w polskich muzeach scharakteryzował A. Paluch w książce *Obszary kulturowe Pacyfiku*..., *op. cit.*